

WORLD WARCRAFT

VOL'JIN CIENIE HORDY



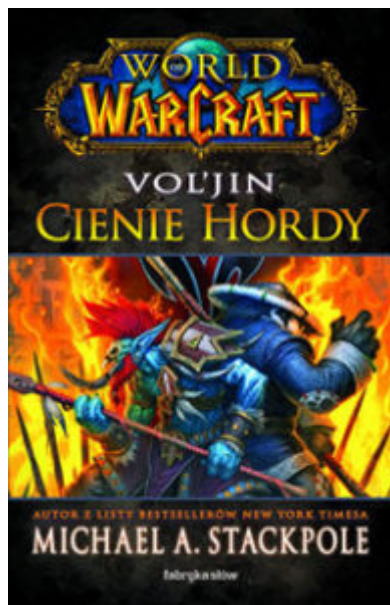
AUTOR 2 LISTY BESTSELLERÓW NEW YORK TIMESA

MICHAEL A. STACKPOLE

Fabryka słów

Yin i Yang

Fahrenheit Crew



Michael A. Stackpole

“World of Warcraft. Vol’Jin: Cienie Hordy”

Tłum.: Małgorzata Koczańska

Wydawca: Fabryka Słów 2013

Stron: 428

Cena: 37,90 zł

Ostatnio mam fazę na książki napisane na podstawie gier firmy Blizzard. Po przeciętnym zbiorze opowiadań ze świata Diablo do moich rąk trafiła książka “Vol’Jin: Cienie Hordy” Michaela Stackpole’a z cyklu World of Warcraft. Autor ten jest znany i w Polsce, i na Zachodzie. Spod jego pióra wyszedł wydany u nas cykl „X- wingi” z uniwersum Gwiezdných Wojen. Stackpole jest dobrym pisarzem o lekkim i przyjemnym piórze; nie inaczej jest z tą książką. „Cienie Hordy” to prolog do najnowszego dodatku znanej i przez większość lubianej gry sieciowej.

Opisuje ona zmagania między Przymierzem ludzi, elfów i krasnoludów a Hordą orków, trolli i goblinów. Każda z ras ma swych bohaterów. Oczywiście, jak to w życiu bywa, są wśród nich szlachetni wojownicy, jak i podli zbóje, niezależnie od rasy i pochodzenia. „Cienie Hordy” koncentrują się jednak na zupełnie innym zakątku świata Azeroth. Poznajemy nowy kontynent o wdzięcznej nazwie Pandaria, zamieszkały przez przedstawicieli nowej rasy zwanej pandarenami. Skojarzenie nazwy z naszą swojską pandą jest prawidłowe. Pandareni to właśnie humanoidalne niedźwiedzie panda. Przyznam, że miałem od razu skojarzenie z filmem „Kung Fu Panda”... Pandareni, których spotykamy, żyją w kulturze bardzo podobnej do średniowiecznych Chin; kierują się filozofią Wschodu, dążąc do równowagi. Obok filozofów mamy też mnichów buddyjskich, choć oczywiście nie wyznają nauk Buddy. Głównym bohaterem książki jest jednak troll o imieniu Vol’Jin, jeden z dowódców Hordy oraz Łowca Cieni. Ciężko ranny po nieudanym zamachu na swe życie trafia do klasztoru. Tam, dzięki opiece mnichów oraz poznanego człowieka, niegdyś walczącego w

Przymierzu, odradza się na nowo.

Książka jest bardzo dobrze napisana. Akcja nie koncentruje się, jak można by byłoby przypuszczać po tego typu pozycji, na walkach czy zgłębianiu mocy magicznych. Walki w książce służą konkretnym celom. Mają pokazać albo bezsens przelewu krwi, albo stanowią środek do celu, którym jest honor i równowaga. Głównym motywem jest leczenie duszy. Kim jesteś i dokąd zmierzasz? – na to pytanie główny bohater szuka odpowiedzi podczas trwającej rekonwalescencji. Czy znajdzie, i co z tego wyniknie? Przeczytajcie i dowiedzcie się sami :)

Książka jest wydana przez Fabrykę Słów. Prócz treści jej najważniejsze atuty to piękna okładka i porządne tłumaczenie. Redakcja też stoi na poziomie. Ogólnie i wizualnie, i treściowo jest godna polecenia. Jedynym minusem jest, że koniec tomu nie oznacza zakończenia historii, książka jest tylko wstępem, prologiem opowieści zachęcającym do gry – a to minus. Na szczęście dla mnie minus jedyny, więc nie ma co płakać. W końcu wiele cykli wydanych przez polskie wydawnictwa albo urywało się w połowie, albo na ich dokończenie człek czekał latami. Dodatkową zaletą jest słownik, tłumaczący nazwy angielskie spotykane w grze na nasz język. Dzięki temu czytelnicy, którzy już grali w WoW-a, nie pogubią się w polskich nazwach. Ciekawostką też jest dodanie wiadomości o konkretnych postaciach i ich wcześniejszych przygodach. Niestety, wszystkie te przygody to wydane tylko na Zachodzie komiksy i opowiadania, więc jeśli ktoś chce je poznać, musi sprowadzić je sam oraz nauczyć się angielskiego ;) Ale czego nie robi się dla swego świata, prawda?

Tym, którzy nie zamierzają ani grać, ani szukać dalszych przygód, tomik też jest godzien polecenia. Stanowi nietypową fantasy, pokazującą, że nie musi ona opowiadać tylko o jakimś napakowanym bohaterze i Wielkim Źle, które łatwo można pokonać, a poza tym zawierać duuużo (w większości bezsensownej) walki. Nawet jej dość wysoka cena (37,90 zł) niech was nie odstrasza. Naprawdę za niecałe czterdzieści zeta rzadko otrzymuje się tak wartościową historię. Polecam z całego serca. A nuż i was wciągnie wieczny konflikt w Azeroth?

Konrad Fit